

## KURYER LITEWSKI

w WILNIE DNIA 22 MARCA V. S. 1813 ROKU.

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

z St. Peterzburga, dnia 8 Marca, v. st.

W sobotę pierwszego tygodnia wielkiego postu, Najjaśniejsze Imperatorowe, oraz Wielcy Xiążęta i Wielka Xiężna, dopełniając powinności chrześcijańskiej, przystępowali do Najswiętszych Tajemnic, w kaplicy zimowego pałacu.

Aktualny Kamerher, Hrabia *Nesselndorf* i Aktualny Radca Stanu, Baron *Ansten*, Naymiłościwiey mianowani Radcami Taynymi.

Półkownik p. huz. grodzień. *Silin* i podpółk. p. bieleziński. *Libuszk*in naymiłościwiey udarowani brylantowanymi znakami ord. s. *Anny*, zgiey klasy.

Naymiłościwiey mianowani kawalerami orderu s. *Anny* 2 klasy: Półkownicy: p. Kawalergardów *Jerzow*, Dowódzca 1szej rezerwowej artyl. bryg. *Suchozanet* i Dowódzca 21szej bryg. komp. piesz. *Gine*; Podpółkownicy: p. siewsk. piesz. *Tarbiejew*, kałuzk. *Sawinicz*, 25go strzel. *Wietoszk*in, 26go strzel. *Jesipow*, 36go strzel. *Sokorew*, Dowódzca 14tej art. bryg. letkiej kompanii N. 26, *Salzmann*, 1 pion. p. *Miller*, Dowódzca letkiej komp. N. 11 *Prebsting* i wojskowy Starszyna *Popow* 16.

Translator Administracyi Kollegium Państwa spraw zagranicznych, *Alexander Sturdza*, Naymiłościwiey mianowany Kamerjunkerem Dworu Jego Imperatorskiej Mości. (poczta półn.)

Dalszy ciąg wiadomości o mężnych i chwalebnych postępkach włościan gubernii Moskiewskiej — W powiecie Bronnickim. W czasie porażki i rozpedzenia oddziału nieprzyjacielskiego, który szedł na rabunek do wsi *Miaczkowa*, największą okazali odwagę włościanie ze wsi *Durnichi*: *Michał Andrejew*, *Bazyli Kiryłow*, i *Iwan Iwanow*; ze wsi *Michajłowskiej-Slobody*: *Sidor Tymofiejew*, *Jakub Kondratjew* i *Włodzimierz Ałasjew*; ze wsi *Iwanowa*: woyt *Bazyli Leontjew* i włościanin *Fiedul Dmitryew*, którzy zachęcali drugich do przeprawienia się przez rzekę i napadnienia na nieprzyjaciela. We wsiach *Wochrynie*, *Łubninie* i *Wyt-karynie* włościanie uzbroiwszy się, często znosili małe oddziały nieprzyjaciela, przez co mieszkańcy *Wochryńscy* pozbawieni zostali 34 domów, które z całym zabudowaniem i majątkiem, a w *Łubninie* oborę i stajnię spalono. Do wsi *Chrypani* przyszli dwaj Francuzi i wzięwszy zaprzężonego do kolas konia, który stał za domami, poiechali na nim do lasu. Mieszkaniec wiośki tej *Jerzy Iwanow*, stojący na straży, postrzegłszy to, w pogon za nimi poszedł z toporem, i groził im śmiercią, jeżeliby nie porzucili konia. Rabusie widząc, że nie mogą umknąć od niego, przeleżeli się i rzuciwszy konia, sami odbiegli; wieśniak zaś ten, wyprzęgłszy konia, wierzchem ich ścigał i pierwszy jednego z nich zabił, potem dogonił i zabił drugiego. W powiecie *Wołokołamskim*. Włościanie tego powiatu ciągle będąc uzbrojeni, aż do ustąpienia ztamtąd nieprzyjaciół, mężnie odpierali wszystkie ich napady, wielu w niewolę zabierając, a innych na miejscu zabijając. Kiedy dowodzący tym włościanom Kommissarz *Ziemski* oddalił się był dla wykonania innych rozkazów, rząd i władza nad nimi oddana była *Gabryelowi Ankudanowu*, zarządzającemu włością Aktualnego Radcy Taynego i Senatora *Alabjewa*; *Ankudanow*, ten, łącznie z dworskimi Senatora *Alabjewa*, *Dy-*

*mitrem Iwanowym*, *Teodorem Teopemptem*, *Mikołajem Michajłowym*, tudzież głowa włości ekonomicznej *Seredyńskiej*, ze wsi *Seredy*, *Borys Borysow* i syn jego *Bazyli Borysow*, Woyt ze wsi *Burcowa*, *Jan Jermołajew*, pisarz włościański *Michał Fiedorow*, włościanin *Filip Michajłow*, włościanie wsi *Podsużyney*, *Kozma Kozmin* i *Harasim Siemionow*, dystygowali się w działaniu przeciw nieprzyjaciółom, zawsze pierwsi na nich się rzucając, i własną odwagą dla drugich przykład i zachęcenie dawali. W powiecie *Zwienigorodzkim*: Kiedy ten powiat cały już prawie był przez nieprzyjaciela zajęty, prócz niewielu wiosek, ku miastu *Woskreszeńsk*u położonych, których oddziały nieprzyjacielskie opanować nie miały czasu; w ówczas mieszkańcy miast i wiosek, nawet z miejsc przez nieprzyjaciela zajętych, zgromadziwszy się, iednomyślnie postanowili bronić miasta *Woskreszeńska*. Każdy uzbroił się, czém tylko mógł, urządzili straż i umówili się z sobą, iż, za uderzeniem w dzwon strażowy, wszyscy tam mają się zbierać konno i pieszo. Na to umówione hasło, zawsze w znacznej zgromadzali się liczbie, uzbrojeni strzelbami, pikami, siekierami, widłami, kosami, i nie raz odpędzili podsuwające się do *Woskreszeńska* od *Zwienigoroda* i *Ruzy* małe nieprzyjaciół oddziały. Często potykali się pod samem miastem i o podał od niego, niekiedy sami iedni, niekiedy razem z kozakami, mnóstwo zabijali, brali w niewolę i odsyłali do kommend kozackich, tak, że w samym powiecie *Zwienigorodzkim*, przez samych tylko mieszkańców, więcej 2000 ludu nieprzyjacielskiego wygubiono. Przez taki sposób zachowane zostały od nayscia i zniszczenia miasta *Woskreszeńsk*, kilka wiosek i klasztor *Nowy Jeruzalem* zwany. Tu się dystygowali: głowa włości ekonomicznej *Wieljaminowskiej*, *Jan Andrejew*, który, prócz, że się trudnił opatrzaniem w potrzeby i rozrządzeniem ludzi, sam jeszcze konno na utarczkę wyjeżdżał, a przykładem swym męstwo w drugich wlewał; setnik ze wsi *Łuczyńska*, dziedzicznej *P. Hołochwastowa*, *Paweł Iwanow*, również nie tylko ludzi potrzebami opatrywał, ale i sam zawsze z synami swoimi w utarczkach się znajdował, w których sam i syn ieden ranę odebrali. Mieszczanin *Zwienigorodski*, *Mikołaj Owczynnikow*, mieszkając w *Woskreszeńsku*, nie raz na utarczkę wyjeżdżał i w rękę raniony został. Kupiec z *Woskreszeńska*, *Pentyochow*, mieszczanin *Zwienigorodski* *Iwan Horainow*, ludzie dworscy: *Xcia Golicyna*, *Alexiey Abramow*; *P. Koleszyna*, *Alexiey Dmitryew* i *Prochor Ihnatjew*; *P. Jarosławowa*, *Fiedor Siergiejew*, woyci: wsi *Ilińska* *Hrabiego Ostermana*, *Jerzy Jakowlew*, wsi *Iwaszkowa* *P. Ardalianowa*, *Justyn Iwanow*, i włościanin teyże wsi *Jerzy Alexiejew*: wszyscy wielokrotnie w potyczkach się znajdowali i drugich zachęcali do zabijania i wypędzania nieprzyjaciół. (ciąg dalszy później) (Poczta północna.)

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

*Berlin* 13 Marca n. st. Oto są niektóre szczegóły wypadków wojennych pomiędzy *Odrą* i *Elbą* do dnia 4 Marca n. st. zdarzonych.

Półkownik *Tettenborn*, we 200 koni do *Soldin* przyszedłszy, dnia 16go pod *Zellin* przeprowadził się za *Odrę*, która wtedy lodem jeszcze pokryta była, i natychmiast Podpółkownika *Benkendorffa* z półkiem *Ko-*



zaków do *Wrietzen* wyprawili. Ten znalazłszy miasto 500 ludźmi *Westfalskiej* piechoty osadzone, z razu chciał przestać na ich okrażeniu, i na posiłki czekać; ale uwiadomiony przez mieszkańców, że nieprzyjaciel zgoła nie myśli o odporze; a nadto niespodzianem przybyciem *Kozaków* znacznie wzmocnionym się uyrzawszy, postanowił natychmiast atak przypuścić i na czele swych *Kozaków*, z odgłosem *Ura*, rzucił się na nieprzyziaciela, który, na rynku w czworogran uszykowany stojąc, zdawał się z namysłem i gotowością ataku tego oczekiwać. Officerowie *Westfalscy*, świadomi sposobu myślenia żołnierzy swoich, przez różne namowy, a szczególnie Półkownik przez patetyczną odezwę, umysłem ich inny dać kierunek usiłowali. Kończył on właśnie mowę, kiedy *Kozacy* do miasta wskoczyli; na chwilę nie stracił przytomności Półkownik i strzelać kazał: ale na ten rozkaz wszystkie cztery linie czworogranu broń rzuciwszy, pardonu prosiły. Prócz 500 żołnierzy, wzięto i Półkownika, i Podpółkownika, 5 Kapitanów, 16 Officerów i 2 chorągwie. Po tak szczęśliwym wypadku, Półkownik *Tettenborn*, przez *Hirschfildę* ku *Berlinowi* pociągnął. 3000 ludzi piechoty *Francuzkiej*, pod rozkazami Jenerała *Poinçon* do okolic *Werneuchen* przybyli. Po lekkich z *Kozakami* utarczkach, Jenerał *Poinçon* cały swój oddział do *Werneuchen* ściągnął i do żwawego gotował się odporu. Półkownik *Tettenborn* niepodobnłem widział atakować nieprzyziaciela, tak obwarowanego; lecz za przybyciem latającego korpusu, pod sprawą Jenerała *Czernyszewa*, wspólnie z nim prosto do *Berlina* ciągnąć umyślił, a tym czasem mały oddział *Kozaków*, dla uważania nieprzyziaciela i utrzymywania go w *Werneuchen* zostawił. Bez najmniejszej przeszkody korpusy *Rossyjskie* do *Pankowa*, o milę od *Berlina*, przybyli. Tu odebrano wiadomość, że kawaleria nieprzyziacielska, z miasta wyszedłszy, placówki odparła. Wnet Półkownik *Tettenborn*, na czele jednego półku *Kozaków* na spotkanie nieprzyziaciela śpiesznie poszedł, a ostatni z oddziałów swoich w odwodzie zostawił. Jazda nieprzyziacielska nie wytrzymała natarczywego uderzenia i w nieładzie do miasta powraca; *Kozacy* ścigają uciekających i wlatnią za nimi aż na plac *Alexandrowski*, gdzie piechota nieprzyziacielska i artyllerya dalszemu ściganiu kres położyła, nie męstwem swém i walecznością, gdyż drgała im broń w ręku przestraszonych, ale że to byłoby nieprzezornością, daleko się w miasto zapędzać, gdzie 6000 piechoty było, i gdzie rozsyłając oddziały na tyle bocznych ulic, znacznieby się osłabiać potrzeba. Sami więc tylko *Kozacy* przebiegając wszystkie ulice, strach i zamieszanie pomiędzy *Francuzów* roznosili, wśród radośnych okrzyków, któremi od mieszkańców byli witani. Przestrach tak opanował wszystkich *Francuzów*, że największe błędy w działaniach swych popełniali. Półkownik *Tettenborn*, officerami otoczony, w zapale, aż do koszar się zapędził, i był właśnie naprzeciw okien strzelcami *francuzkiemi* mocno osadzonych, kiedy o 15 kroków otrzymał jeneralny wystrzał, z całego nieprzyziaciół szeregu, który mu ani jednego nawet człowieka nie ranił. Wszyscy strzelcy, utraciwszy potrzebną umysłu przytomność, górą wystrzelili.

Kilku *Kozaków* całe kupy piechoty pędziły, a na placu zamkowym *Kozak* jeden, ścigany od znacznej liczby jazdy nieprzyziacielskiej, tak śmiało na batalion piechoty, który mu drogę zamykał, skoczył, że mu przez samo przełknięcie miejsce zrobiono i zupełnie przez środek zastępu lecieć dozwolono. Półkownik *Tettenborn*, po kilku żwawych utarczkach, wyszedł z miasta, i przed bramą od Jenerała *Czernyszewa* spotkany został. Obadwa łącznie osadzili jeden wzgórek, który na strzał działowy od bramy jest oddalony. Nieprzyziaciel, ochłonawszy z pierwszego przestachu, wyszedł z miasta, dla opanowania tegoż wzgórka. Wszystkie jego usiłowania waleczność *Kozaków* w nic obróciła; ile razy tylko do wzgórka się pomknął; tyle razy naciśniony i aż do samej bramy był odparty.

Walka na tém się skończyła, że nieprzyziaciel cofnął się do miasta i bramę zatarasował. Jenerał *Czernyszew* z Półkownikiem *Tettenbornem* mocno od strony *Odry* miasto zamknęli, i kilka wycieczek, przez nieprzyziaciela uczynionych, silnem odporem do powrotu przymusili. Tym czasem w *Werneuchen* trzymający się Jenerał *Poinçon*, wielki okrąg drogi zrobiwszy, przez *Landsberg* i *Köpenik*, na powrót do *Berlina* się dostał. Kiedy tak z obu stron w niejakiej spokojności oręż się utrzymuje, Jenerał *Benkendorf*, z 1500 blisko koni *Odrę* przeszedłszy, w okolicach *Münchebergu* napadł na regiment strzelców konnych; 664 z nich w niewolą wzięwszy, resztę na miejscu położył; bardzo mała tylko ich liczba szybko ratowała się ucieczką. Tym czasem Jenerał *Benkendorf* zbliżył się pod *Berlin*, a oddziały kawalerii w różnych kierunkach w około miasta rozesłane zostały; nieprzyziaciel zaś, około 16,000 ludzi mający, miasto ciągle i linią od *Köpenik* do *Charlottenburga* wyciągniętą trzymał. D. 2 Marca, przednia straż korpusu Hr. *Wittgensteina*, pod rozkazami Xcia *Repnina*, pod *Güstebiese*, przez *Odrę* się przepawiła. Wiadomość, że piechota *Rossyjska* ciągnie, nagle do innych wcale przedsięwzięć zmusiła wojsko *Francuzkie*. Za bezpieczniejsze dla siebie przedmurze obrało ono *Elbę*, niż były wody *Sprei*. Wielkie wojsko *Francuzkie* do takiego przyszło stanu, iż za niepewną dla siebie osadziła z awangardą się potykać. Dnia więc 3go w nocy opuścili *Francuzi Berlin*, a dnia 4go z rana *Rossyianie* weszli. Radość mieszkańców wszelkie wyrażenie przechodzi. Wpółśród nieustannych okrzyków *Ura!*, wchodziły wojska: ze wszystkich okien białe wywieszano chustki; na wszystkich twarzach jaśniała radość doczekanego oswobodzenia. *Kozacy*, przyjaźnie od mieszkańców witani, nie zatrzymując się, w dalszą za nieprzyziaciela puszcili się drogę: i tegoż jeszcze dnia doścignawszy, żwawą z nim mieli rozprawę. (*Zuschauer.*)

*Berlin 16 Marca n. st.* Wczoraj przed południem cale niespodziewanie przybył tu z licznym orszakiem Król: Prusk: Jenerał Leytnant *York*, i po półgodzinem zabawieniu, oddawszy niektóre wizyty nazad do swej terazniejszej głównej kwatery, w *Weissensee*, powrócił. Dnia jutrzejszego odprawi on z korpusem swoim uroczyste do tej stolicy wejście.

Jenerał Hrabia *Wittgenstein* następne tu uczynił ogłoszenie:

„Uniesienie radości, z jakim mieszkańcy *Berlina* przyjęli Imperatorskie wojska *Rossyjskie*, miłość i poszanowanie, które przy tej okoliczności dla Najjaśniejszego Imperatora Pana moiego, okazali, szacunek i wdzięczność wydająca się w ich postępowaniu z *Rossyjskimi* żołnierzami, na których, jako na oswobodzicieli swoich od nieznosnego jarzma poglądają; wszystko to wkłada na mnie obowiązek, mieszkańcom tej stolicy Pruskiego Państwa w imieniu mego Monarchy za takie zamiary i uczucia najwyższe oświadczyć podziękowanie. Nie zaniedbam donieść o tém Najjaśniejszemu Imperatorowi Jegomości, i nie wątpię, że JEGO IMPERATORSKA MOSC to doniesienie z podobnem przyymie wzruszeniem, jakie we mnie okazania tych uczuć sprawiły. Hrabia *Wittgenstein* Jenerał Kawalerii.

Dnia 9. Marca, J. K. Wysokość Xiążę Ferdynand Pruski przed kilką dniami dla przybyłego tu Jenerała Xięcia *Repnina*, równie jak dla innych *Rossyjskich* Jenerałów, tudzież dla członków tymczasowej Komisji Rządu, i dla wielu innych znakomitszych ze szlachty osób, dawał wielki obiad. Równie na dniu wczorayszym był u tegoż Xiążęcia dany stół, do którego JW. Jenerał Kawalerii Hrabia *Wittgenstein*, jego Małżonka, tudzież wszyscy do korpusu jego należący Jenerałowie, jakoteż wiele wyższego stanu osób zaproszonych było.

Przeszły Soboty szlachta tutejsza i najznakomitsze z mieszczan osoby dla przytomnego w tej itolicy Imperatorskiego *Rossyjskiego* Jeneralitetu, tudzież całego korpusu officerów, w sali koncertowej



teatru narodowego dawały bal, który Xiążęta i Xiężniczki Królewskiego domu przytomnością swoją zaszczyścić raczyły.

*Magdeburg 9 Marca n. st.* Względem wypłaty za wzięte na wiosnę w roku 1812 konie, uczynione były reklamacje, które teraz Królowi przełożone zostały. Nasz Prefekt donosi o tém Podprefektóm, i przyrzeka, że opłata nie w bonach, których cena, z powodu okoliczności czasowych, bardzo znacznie spadła, ale uskuteczni się w innym (jeszcze nie wyrażonym) sposobie, na który nikt użalać się nie będzie.

*Stralsund 10 Marca n. st.* Francuzi nas opuścili, ale z sobą razem wszystko, co było naszym, pieniądze, sprzęty szacowne, bydło, konie, i t. d. zabrali. Spieszą oni przez *Wismar* ku *Elbie*. O gdyby ich Rosssyanie przejąć, i własność naszą od nich odzyskać mogli!..

*Elbląg 16 Marca n. st.* O ćwierć mili od *Gdańska* przy wielkiej służbie na *Wiśle*, przez którą okolicą wodą zalana być może, wysypany był wielki szaniec, i od 1000 Francuzów osadzony. Ci otrzymali rozkaz służyć otworzyć, aby nieco wody w okolicy puścić. Lecz że łódź była zbyt mocna, i przeszkadzała otworzeniu, Francuzi zrobili w grobli blisko służby otwór dla upuszczenia wody; w mniemaniu, iż to żadnych złych skutków za sobą nie pociągnie. Lecz zaledwo półgodziny upłynęło, woda więcej jak na 40 piędzi szerokości rozdarła groblę, zruynowała szaniec, i wielu ludzi, tudzież 40 dział zatopiła. Kraj cały został wodą zalany, a 700 Francuzów odciętych tym sposobem od miasta, dostało się Rosssyanom w niewolę. (wszystk. z *Zuschauer*.)

*Grodkowo, dnia 15 lutego, n. s.*

Jenerał Infanterji *Barklay-de-Tolli* przybył dnia 2 t. m. (15 n. s.) do *Bydgoszczy* (*Bromberg*), i na miejscu Admirała *Czyczagowa*, objął naczelne dowództwo nad połączoném, 3ciem zachodniém i dawniej dunajskiem wojskiem.

Kiedy Dowódzca miasta *Torunia*, Jenerał Inżynierów *Manvillon*, nie zgodził się na poddanie twierdzy Rosssyanom, będąc do tego wzywany przez Jenerał Leytnanta *Czaplica*, dnia 27 stycznia (8 lut. n. s.), wtedy Jenerał Infanterji *Lanzeron* otrzymał rozkaz opasania tej twierdzy. Czynne iey oblężenie natychmiast się rozpocznie, iak tylko pora czasu na to pozwoli, a wtedy los tego miasta bardzo prędko rozstrzygnięty zostanie.

Mieszkańcy i wojsko wiele od niebezpiecznych cierpię chorób, z których codziennie wiele ludzi umiera. Dnia 31 stycznia (12 lut. n. st.) placówki Rosssyjskie dostrzegły, że tego dnia pogrzebiono 51 ludzi.

Żałoga dostatecznie jest opatrzona w żywność, mięsa tylko świeżego i drowiny nie dostaje.

Dowódzca miasta *Torunia* tak niesummiennie postąpił, iż wyprawił z miasta więcej sta chorych i słabych żołnierzy, którzy z ciężkością mogli się dostać do wsi pobliskich, gdzie też przez Rosssyan wzięci zostali. Chociaż Cesarz Francuzów nazywa Rosssyan narodem dzikim i nieoświeconym; ci jednak nieszczęśliwi, wygnani i bez najmniejszego starania zostawieni, przez takich ludzi, którzy się oświeceniem i ludzkością chlubią, dobrotliwie od Rosssyan przyjęci i odesłani zostali do szpitalow. Podług ich powieści: żałoga twierdzy tej wynosi około 5,000 ludzi bawarskiej piechoty i około 200 ludzi Francuskiej i Polskiej artylerji; iazdy zaś wcale nie ma. (z *Gaz. Petersb. Akad.*)

*Austria.* Czytamy w gazecie tutejszej, pod tytułem *Obserwator*, co następuje: wiadomość, iakoby *Dżoel Barlow*, poseł Amerykańsko-Północny, który, iak wiadomo, przeszłego lata zjechał do Xięcia *Bassano* do *Wilna*, przejeżdżał na powrót przez *Stutgard* i *Frankfort*, zupełnie fałszywą się okazała: gdyż on, podług pewnych wiadomości, powracając z *Wilna*, w bliskości *Krakowa*, życie zakończył. Omyłki tej przyczyną być musi zapewne to, że za posła samego wzięto iego synowca, który się także *Barlow* nazywa,

i był przy stryju swoim Sekretarzem poselstwa. (*Gaz. Petersb. Akadem.*)

*z Pragi, dnia 4 lutego, n. s.* (Wyiątek z prywatnego listu.) Podług wszystkich wiadomości, z Rosssyi odbieranych, ile nieszczęśliwa była ostatnia kampania, dla mieszkańców małej części tego Państwa, tyle chwalebna i nieskończenie korzystna stała się dla niego w powszechności. Tryumfowali u nas wszyscy, dobrze myślący, nyrzawszy, że zbyt wysoko bujającemu orłowi Francuskiemu, skrzydła podstrzelone zostały. Jakże chlubnie byłoby dla mnie teraz być *Rosssyaninem*; ale z ukontentowaniem i stódczą przestane na tém, jeśli bym się mógł sąsiadem narodu tego mianować. Cóżbym dał za to, że bym mógł walczyć pod chorągwiami wielkiego Wodza *Smoleńskiego*. (*Poczta półn.*)

#### WIADOMOSCI ROZMAITE.

Most na *Elbie* przy *Meissen* został przez Francuzów spalony. Podług prywatnych doniesień z *Drezna* na dniu 10 Marca, pospólstwo w tém mieście powstało, z powodu, iż tamtejszy piękny most miał być na powietrze wysadzony. Lud szturmował do mieszkania Francuskiego Jenerała *Regnier*, który do tej Stolicy uszedł. Zaledwo żołnierze opór uczynić mogli — Mówią, iż Stany Saskie wysłały Deputacyą do Jenerała Hrabiego *Winzengerode* z prośbą, aby po przyjacielsku *Saxonią* traktować raczył.

Na dniu 5 Marca n. st. Rosssyjskie wojska pod *Gdańskiem* czyniły wielkie rozpoznawanie, w którym się aż do warowni twierdzy *Bischofsbergu* i *Hagelbergu* przedarły. Żałoga zrobiła wycieczkę, lecz ze stratą 800 w zabitych i 400 w poymanych nazad do miasta wpartą została.

Król Pruski Jenerała *Brauchitsch* mianował komendantem *Berlina*.

Jenerał Leytnant Hrabia *Siewers*, iako komendant *Królewca* ogłosił, iż ponieważ *Gdańsk* ze strony morza przez flotę *Angielską* jest blokowany, żaden więc okręt płynąć tam nie może.

Dnia 11 Marca d. st. okręt ieden przywiózł do *Lipawy* nowinę, że żołnierze Napoleona opuścili *Lubekę*, a przybyła dnia 12 Marca d. st. do *Rygi* poczta, przywiozła listy prosto z *Hamburga* pisane, z tą wiadomością, że wszyscy Francuzcy wojskowi i cywilni urzędnicy uciekli z tego dobrego miasta. Wiadomo jest, że Napoleon obadwa te miasta, za wieczną własność i część Państwa Francuskiego ogłosił. Lecz Francya teraz w obliczu zwycięskich Rosssyjskich zastępów, znajduje się w tém samym położeniu, w iakiem owa modnie ubrana Europejska dama, przed rozsądną Cesarza Marokańskiego żoną. Ta ostatnia dotykając się z podziwieniem niezmiernie wydętej rogowki, „Czy to wszystko ty sama jesteś?“, zapyta: „Ach, nie! zawstydzona Europejka odpowiedzieć musiała.

W *Rydze* ze *Szczecina* nawet odebrano listy z różnemi poleceniami, tyczącemi się następnych handlowych związków. Spodziewają się tam mieć wkrótce wolną żeglugę, to jest: pozbyć się Francuzów. (wszystk. z *Zuschauera*)

Dnia 14 Lutego n. st., ogłoszony został w *Paryżu* Konkordat w następującej osnowie:

J. C. K. M. i Jego Świętobliwość, chcąc przeciąć wszelkie pomiędzy nimi zachodzące spory, i zaradzić wielu wątpliwościom i zatrudnieniom, które w sprawach Kościelnych miejsce miały, zgodzili się o następne artykuły, mające służyć za zasadę ostatecznej umowy.

*Art. 1.* Jego Świętobliwość, wszelkich praw i przywilejów Najwyższej Głowy Kościoła, we Francyi i Królestwie Włoskiem, tymże samym sposobem i w tej samej formie, jak jego poprzednicy, używać, i one sprawować będzie.

*Art. 2.* Ambasadorowie, Posłowie i sprawujący interesa Dworow cudzoziemskich przy Ojcu świętym i wzajemnie Ambasadorowie, Posłowie i sprawujący interessa, których Papież mógłby mieć u Dworow zagranicznych, być mają uczestnikami tych wszystkich



wolności i przywilejów, których członkowie dyplomatycznego ciała używać zwykli.

*Art. 3.* Dobra nieruchome ( *les Domaines* ), które do Oyca ś. należały, i które jeszcze alienowane nie są, mają być od wszelkich podatków uwolnione, i przez jego Agentów, lub sprawujących interesa rządzone. Te zaś, które już alienowane zostały, będą, aż do wyniesienia summy dwóch milionów franków rocznego dochodu, przez inne zastąpione.

*Art. 4.* W przeciągu sześciu miesięcy po nastąpieniu w zwyczajnym sposobie doniesieniu, o mianowaniu przez Cesarza na Arcybiskupstwo lub Biskupstwo w państwie Francuzkiem albo królestwie Włoskiem, Papież stosownie do Konkordatu i na mocy teraźniejszego Indultu, kanonicznej instalacji udzieli. Poprzednicza informacja wykonać się powinna przez Metropolitę prowincyi. Gdyby zaś po upływie 6 miesięcy Papież kanonicznej instalacji nie udzielił, Arcybiskup, lub najstarszy Biskup z prowincyi, do instalacji mianowanego Biskupa przystąpi, tak, aby stolica nigdy dłużej nad rok jeden wakuującą nie była.

*Art. 5.* Papież równie we Francyi, jak w królestwie Włoskiem, ma prawo mianowania na dziesięć Biskupstw, które w dalszej z nim umowie wyszczególnione być mają.

*Art. 6.* Sześć Biskupstw przedmieściowych ( *suburbicaires* ) będą na powrót wzniesione i do nominacji Papieża należą. Ich dobra, do tej pory eksystujące, powrócone będą, a zaś względem już rozprzedanych przedsięwzją się środki. Po wyściu z życia Biskupów *Anagni* i *Rieti*, dyecezye ich, z pomienionemi sześciu Biskupstwami, złączone będą stosownie do porozumienia, jakie między J. C. M. i Oycem świętym miejsce mieć będzie.

*Art. 7.* Co się tycze Biskupów w krajach Rzymskich, którzy z powodu okoliczności czasowych w Dyecezyach swoich są nie obecni, Oyciec ś. na ich korzyść będzie mógł używać prawa swego w nadaniu im Biskupstw *in partibus*; wypłacana zaś im będzie równa poprzedniczemu ich dochodom pensya, i oni także na wakuujące Biskupstwa państwa albo królestwa Włoskiego mianowani i installowani być mogą.

*Art. 8.* Jego C. M. i Jego Świętobliwość w swoim czasie, ile rzecz tego dozwalać będzie, porozumieją się względem umniejszenia Biskupstw w *Toskanii* i kraju *Genueńskim*, równie jak względem wyniesienia nowych w *Hollandyi* i w departamentach *Anzeatyckich*.

*Art. 9.* Kollegium *de propaganda fide*, i Apostolska *pænitentiaria Camera*, tudzież *Archiva* mają zastawać w miejscu przebywania Oyca ś.

*Art. 10.* Kardynali, Biskupi, Xięża i Laicy, którzy z powodu teraźniejszych wypadków popadli w niełaszkę Jego C. Mości, na powrót do łaski powróceni zostaną.

*Art. 11.* Oyciec święty skłonił się do powyższych warunków, przez uwagę na teraźniejszy stan Kościoła, i w ufności, którą w nim J. C. M. wzbudził, iż licznym potrzebom, których religia w teraźniejszych czasach doznaie, potężnego wsparcia swego użyje. *Fontainebleau* 25 Stycznia 1813. ( z *Gaz: S. Peters: le Conserv.* )

Gazeta pod tytułem, *Pocztą Północną*, w artykule z *Frankfortu nad Odrą*, d. 22 Lutego n. s., następujące nad *Konkordatem* umieściła uwagi: „ Na jakiey zasadzie Konkordat, między Głową Kościoła i Monarchą wyznania Katolickiego zawarty, może być prawdziwym i mieć moc prawną? Pytanie to rozstrząsnąć należy. Czy może exystować Konkordat między *Piusem VII* i *Napoleonem*? Zda się, że nie. Niemożność ta wynika równie z praw duchownych i ustaw kościelnych, iakoż z praw cywilnych i narodów. Oba te przedmioty, tak ściśle z sobą są połączone, iż jeden tylko przedmiot do uwagi stanowią. Nie podlega sporowi: że każda umowa wtedy tylko może być rzeczywistą i mieć moc prawną, kiedy się robi za rze-

telną zgodą i potwierdzeniem władzy powszechnie uznawanej i wolnie praw swoich w działaniach używającej. Tam, gdzie wolności nie ma, nie mogą być działania dobrowolne. Możeż być jakie przymierze, traktat lub umowa, między więźniem i jego uwięzieniem? Nigdy zaiste: a osobliwie w takim zdarzeniu, w którym z większą pewnością twierdzić można, że zgoda na podobną umowę, mocą i gwałtem wymuszona została. Przypomniemy tu wypadki spólczesne. *Pius VII.* strącony ze swojej Stolicy, pozbawiony państw, trzymany pod strażą, i nakoniec pod konwojem wojskowym do *Francyi* zaprowadzony, wożony był potem z jednego miejsca w drugie, wręście z twierdzy *Fenestrelles* do zamku *Fontainebleau*; z kąd już nie wychodził i żadnych o nim wiadomości publiczność nie miała. Zda się, że to byłoby dostatecznym do przekonania, że jest na wygnaniu i w niewoli. Wydając Bullę, przez którą *Napoleona* i wszystkich spólników, którzy mu do pogwałcenia praw kościoła pomagali, wyłączył od ucześnictwa wiernych, dosyć okazał mocy i heroicznej stałości ducha chrześcijańskiego, godnej samych męczenników, w opieraniu się wszystkim pogroźkom, obietnicom, i zdrażliwym siłom swojego prześladowcy. Po tém wszystkiem możnaż się spodziewać, iżby, uwięziony, wydarty światu, pozbawiony wolności i praw swoich, szanowny Naczelnik kościoła katolickiego, którego stałość zdziwiła i wzruszyła wszystkich szanujących chrześcijaństwo, nad brzegiem grobu, odstąpił swoich zasad, i przez akt uroczysty zgodził się na własną hańbę. Akt ten, podług rozgłoszonych doniesień, zawarty został w obecności kilku tylko Kardynałów i innych osób duchownych, znaiomych ze swego ślepego posłuszeństwa potężnemu władcy *Francyi*, i ze swej gotowości przekładania tego poświęcenia się nad obowiązki, iakie na nich wkłada religia, a może i sumnienie. Przypuśćmyż, że, wbrew przeciw wszelkiemu podobieństwu do prawdy, przemoc mogła wydrzeć słabości akt takowy, ale dla nadania podobieństwa rzeczywistości, należałoby zachować przynajmniej powierzchowne formy i prawidła, ustawami religii i kościoła przepisane. Papież, wyłączwszy *Napoleona* od społeczeństwa kościoła, już tém samém nie może wchodzić z nim w żadne stosunki, ani umowy, nie zniosłszy poprzedniczo tej klątwy i nie przyjąwszy go na powrót do liczby wiernych kościoła synów. A iako wyłączenie to uczynione było sposobem publicznym; tak i przyjęcie na łono kościoła powinno było również publicznym dopełnić się aktem. Wyłączenie od kościoła może być zniesionem, ale razem powinny być zniszczone przyczyny, które do tego powodem były, toiest: powinno było poprzedzić powrócenie Papieżowi zabraney mu Stolicy. Wtedy tylko, a nie inaczej, Papież, powróciwszy do *Rzymu*, do swych poddanych, używając zupełnej w działaniach swoich wolności, mógłby się zgodzić na Konkordat, prawdziwy; a uznający go za Głowę mogliby wierzyć, że się on na to zgodził i podpisał. Takie są nieodmienne prawidła kościoła katolickiego, których mające słowa i rozprawy *Monitora* nigdy obalić nie są zdolne. Patrzmy na przykłady spólczesne i odezwijmy się do świadectw historii. *Piotr Wielki*, na brzegach *Pruta*, licznem wojskiem *Turków* opasany, w niewiadomości o wypadkach nastąpić mogących, pisał do swego Senatu, iżby niewykonywał jego rozkazów, gdyby nawet własną jego ręką podpisane były. Nigdy ten wielki Monarcha, tak wielkim się nie okazał, iak w tej ciężkiej i stanowiącej chwili, kiedy, poświęcając osobiste korzyści, dowiódł rzeczą samą, że dobro oyczyzny na pierwszym miał widoku. Traktat, zawarty w *Hiszpanii* między *Karolem V*, a *Franciszkiem I.*, na zasadzie którego ostatni z nich otrzymał wolność i pozwolenie powrotu do swego państwa, wtedyż był ogłoszony za nieobowiązujący i bez mocy, dla tego tylko, że podpisujący Monarcha nie miał wówczas wolności, a zatem i prowincyi swoich ustępować nie mógł. Możeż Papież, będąc stróżem tylko państw kościelnych, obowiązany do zostawienia ich

DODATEK.



następcóm swoim, rozrządzać niemi w podobnym stanie? Ten, zawarty w *Fontaineblau*, Konkordat również mało jest ważny, iak i ustąpienie tronu przez Króla Hiszpańskiego i wszystkie akta, gwałtownie na nim wymuszone w *Bajonnie*, wśród bagnetów francuzkich i wśród ostateczności, wyrzec się tronu, albo umrzeć. Mężny, wierny i prawego charakteru naród Hiszpański poznał tę konieczność, i niczem lepiej nie mógł dowieść wierności swojej, iako niewykonaniem wymuszonych rozkazów Monarchy swego, powszechném powstaniem i wzięciem się do oręża, w postanowieniu walczenia za niego i w jego imieniu. A tak, obawiać się należy, iżby *Napoleon*, nawykły rozwiązywać wszystko prawem mocniejszego, i spory kościelne orężem rozstrzygać, nieprzestając na samém mniemaniu zgodzeniu się Papieża, nie sądził potrzebą ukryć wielką tę tajemnicę na zawsze, a może i w grobie, dla pomnożenia historycznych niepewności. Wierni synowie kościoła, ludzie zdrowego rozsądku, i cnotliwi, trzymający się wiary i prawideł, uznają prawdę tych uwag, i użalają się nad losem uwiecznionego i nieszczęśliwego Papieża *Piusa VII.* Będą się oni w myśleniu swoim zgadzać z ustawami religii i nauką Ewangelii; stronnicy zaś *Napoleona* okazą się przekonany-mi o rzetelności ogłoszeń Monitora.

*Dalszy ciąg urzędowych aktów Szwedzkich.*

Nro 10.

*Nota Barona d' Engeström do Barona Alquier w Sztokholmie dnia 5 Stycznia 1811.*

Zdałem sprawę Królowi Panu mojemu z tego, co mi JWP. oświadczył względem życzenia Cesarza Francuzów, aby nowe przymierze, zbliżyło bardziej związki, które obudwu Monarchów jednoczą. Król Jegomość upoważnił mnie, abym JWP. doniósł, iż uczucia J. K. Mości ku N. Cesarzowi Francuzkiemu, skłonią go chętnie w każdym czasie do słuchania mających się uczynić propozycji; przekonany wcześniej, iż te zgadzać się będą z interessem jego ludów, i godnością jego korony. Mam zaszczyt zostawać &c.

Baron d' Engeström.

Nro 11.

*List Xiążęcia Następcy tronu do Cesarza Francuskiego, ze Sztokholmu dnia 24 Marca 1812.*

Doszły wiadomości moiej podane noty, i z tej przyczyny pośpieszam wynurzyć się W. C. Mości, z tą szczerością, która zawsze składała mój charakter.

Gdy życzenia ludu Szwedzkiego powołały mnie do następstwa tronu, opuszczając Francją, miałem nadzieję, iż potrafię osobiste moje skłonności zgodzić z interessami moiej nowej oyczyzny; serce moje karmiło tę myśl słodką, że napelniając się uczuciami tego ludu, zdoła zachować pamięć poprzedniczych swych życzeń, chwały Francyi, i szczerego przywiązania, które W. C. Mości poświęciło; przywiązania, które będąc wsparte na braterstwie oręża z pamiątkami tyłu wielkich czynów jest połączone.

Pelen tej pochlebnej nadziei przybyłem do Szwecyi: znalazłem naród powszechnie do Francyi, lecz mocniej jeszcze do wolności i praw swoich przywiązany: choiwy przyjazni W. C. M., lecz daleki od tego, aby jey kiedy miał nabywać ze szkodą honoru i niepodległości swojej. Minister W. C. M. nie chciał szanować tego narodowego uczucia, a jego pycha wszystko zepsuła: odezwy jego pozbawione były tych wszystkich charakterów grzeczności i względów, które sobie wzajemnie głowy ukoronowane powinny: po woli swych namietności dopełniając zleceń swego Monarchy, Baron Alquier, przemawiał jak Prokonsul Rzymski, zapominając o tém, że nie z niewolnikami ma sprawę.

Ten Minister był więc pierwszą przyczyną nieufności, którą Szwecya względem zamiarów W. C. M.

okazywać zaczęła: następne wypadki przydały nową tym podeyrzeniom wagę. (\*)

W listach 19 Listop. i 8 Grudnia 1810, którem miał zaszczyt do W. C. M. pisać, wystawiłem mu już położenie Szwecyi, oraz potrzebę wsparcia, które w W. C. M. znaleźć miała nadzieję. W milczeniu twoim, N. P. naród ten widział z żalem niezasłużoną względem siebie obojętność, i musiał się opatrzyć przeciwko burzy, która lądowi zagrażała.

N. Panie! już zbyt wiele ucierpiała ludzkość. Od lat dwudziestu krwi potoki oblewają ziemię; i nie braknie do sławy W. C. Mości, jak tylko kres tym nieszczęściom położyć.

Jezeli W. C. M. życzysz sobie, aby Król dał poznać N. Imperatorowi Alexandrowi możność wzajemnego zbliżenia się, zbyt wysokie mam mniemanie o wielkomyślności tego Monarchy, abym W. C. M. nie śmiał zapewnić, iż on nie odrzuci widoku przyjacielskich układów, równie z interessami Północy, jako i Państwa Francuzkiego zgodnych. Gdyby wypadek, tak niespodziewany, a tak powszechnie upragniony, mógł mieć miejsce; o ileż mieszkańcy stałego lądu nie błogosławiliby W. C. Mości!.. Ich wdzięczność byłaby stosowna do przestrachu, jakim dzisiaj prze-raża powrót klęski, która ich tak długo uciskała, i której spustoszenia tak okrutne zostawiły ślady.

N. Panie, najmilszą dla mnie chwilą, od czasu opuszczenia Francyi, był ten moment, w którym się przekonałem, iż od W. C. Mości nie jestem zupełnie zapomniany. W. C. Mość poznałeś dobrze me serce: uczułeś, jak boleśnie będzie udręczone, widząc interessa Szwecyi, mogące się rozdzielić od interesów Francyi. N. Panie! chociaż honor, powinność, religia i ufność bez granic przeistoczyły mnie w obywatela Szwecyi, w życzeniach moich jednoczę się jeszcze z tą piękną Francją, w której wzięłem życie, i której od dzieciństwa tak wiernie broniłem. Każdy krok, który w nowej oyczyźnie czynię, i hołdy, które odbieram, obudzają w duszy moiej te świetne pamiątki chwały, nacylniejsze wyniesienia moiego przyczyny: i nie ukrywam przed sobą, że Szwecya czyniąc mi zaszczyt wyboru, chciała tym sposobem wypłacić hołd szacunku ludowi Francuzkiemu.

Nro 12.

*Nota JW. Barona Engeström, podana Hrabieciu Neipperg, Ministrowi Austryackiemu przy Dworze Sztokolskim, w miesiącu marcu 1812.*

Pogróżki Francyi; wielokrotne iey napaści na handel Szwecyi; zabranie blisko stu okrętów, przeznaczonych do portów przyjaznych i Francyi podległych; sekwestr włożony na własność Szwedzką w *Gdańsku* i innych portach morza *Baltyckiego*; a nakoniec zabranie *Pomeranii*, z pogardą traktatów uczynione; byłyby dostatecznym, ze strony Szwecyi, usprawiedliwieniem wszystkich obowiązków, przez nią przyetych, względem nieprzyjaciół Francyi: iakkolwiek słuszny jest żal iey ku temu Mocarstwu; iednakże Szwecya nie pragnie wojny, i oddala od siebie myśl tę, aby się przymuszona do iey prowadzenia, nawet dla zachowania swej niepodległości i praw swoich uyrzała. Gotową więc jest Szwecya słuchać wszelkich przełożeń, któreby iey w celu pojednania uczynione bydy mogły. Sprawiedliwość jest za nią. Jeżeliby Szwecya wiedziała, że Najjaśniejszy Imperator Jegomość Alexander uzbraia się dla podbicia Europy, i poddania wszystkiego systematowi Rossyi, rozciągając państwa Swe aż do *Północnych Niemiec*; naówczas Szwecya, chwili iedney nie zwłócząc, oświadczyłaby się i walczyła dla wstrzymania takich zamiarów; byłaby wtedy posłuszna prawom stanu, któreby iey kazały przeszkadzać wzniesieniu się zagrażającej sobie potę-

(\*) Zaigęcie Pomeranii.



gi: ale kiedy, przeciwnie, *Rossya* uzbraja się tylko dla własnej obrony, dla ubezpieczenia swych granic, swych portów, a nawet Stolicy, od wszelkiego obcego napaadu; kiedy ona w tym czyni to tylko, co iey gwałtowna nakazuje konieczność; rzeczą jest *Szwecyi*, nie wahając się bynajmniej wziąć się do obrony interesów *Północy*: bo te są dla niej spólnemi.

*Szwecya* nie może przed sobą ukrywać, iżby, iako Mocarstwo drugiego rzędu, mogła uniknąć stanu niewoli, którą *Francya* grozi Mocarstwom pierwszego rzędu. Przedsięwzięcie wojny dla odzyskania *Finlandyi*, jest bez interessu dla *Szwecyi*: znaiome są *Europie* przyczyny, dla których stracić ją musiała; przedsięwzięcie wojny dla iey odzyskania, byłoby to źle znać interessa ludu *Szwedzkiego*: walka ta naraziłaby na koszt, których *Szwecya* nie jest w stanie podejmować, a nabytek ten, przypuszczając, że się może otrzymać, nie może być kładziony na szalę z klęskami, iakieby dla niej stąd wypadły: *Anglicy* zadaliby iey cios okropny, w czasie oddalenia się wojsk; porty iey zostałyby spalone, albo, zburzone, a iey miasta nadmorskie w popiołachby się zagrzebły; z drugiej strony, iakby nastąpiła odmiana w systemacie politycznym *Rossyi*, bądź za iey pomyślnością, bądź za iey klęskami, wnetby odnowiła dawne swe względem *Finlandyi* widoki, i wywarłaby na *Szwecyę* strasliwą wojnę: odnoga *botnicka* przedziela teraz te dwa państwa, nie ma żadnej pobudki poróżnień, a spokojne zamiary obu Monarchów przytłumiają codziennie narodowe niechęci.

Niech tylko *Francya* zechce uznać zbroyną neutralność *Szwecyi*, neutralność, która powinna z sobą przynieść prawo otwarcia portów, z korzyściami dla wszystkich Mocarstw równemi, a *Szwecya* nie będzie miała powodu mieszania się do wypadków, mogących nastąpić: oświadcza się *Francya* powrócić *Pomeranię*; a w przypadku, ieśliby odmówiła iey powrócenia, o którą wołają prawa narodów i wiara traktatów; N. K. J. Szwedzki, przyymie, w tej iednej tylko rzeczy, pośrednictwo, NN. Cesarzów Ichmość Austriackiego i Rossyjskiego; naychętniej zgodzi się na pojednanie, nieoddzielne od honoru narodowego i interesów *Północy*.

N. K. J. Szwedzki, przekonany, że wszystkie przygotowania, uczynione przez N. I. J. Alexandra, obronę za iedyny cel mają; ani dążą, tylko do zgotowania dla państwa Swego teyże neutralności zbrojnej, którą *Szwecya* i *Rossya* zgodnie zapewnić dla siebie pragną, obowiązując się największych dołożyć usiłowań w obliczu J. I. Mości, ażeby żadne nie zaszło poróżnienie pierwiej, nim nie nastąpi zgoda o czas, w którymby się pełnomocnicy Szwedzki, Francuski, Austriacki i Rossyjski mogli zgromadzić, dla ułożenia się sposobem przyjacielskim, o systemat przywrócenia pokoju, któryby polegając na wspomnianey neutralności, i kończąc nieporozumienia, między *Północą* i *Francyą*, teraz zachodzące, mógł razem zapewnić dla *Europy* odpoczynek, tak bardzo dla niej potrzebny. *Baron Engeström*. (dalszy ciąg następnie.)

#### O G Ł O S Z E N I A.

2. Jenerał Leytnant, JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Jenerał Adjutant, Naczelnik 2go i 4go korpusow jazdy, Baron Korf, przez niniejsze, podług włożonego na siebie obowiązku, do wiadomości podaje: iż Rotmistrz półku Łubieńskiego huzarów Alfimow, który był poruczony dla dostawienia do półku, za samowolne oddalenie się, dnia 29 września, przeszłego 1812 roku, i dla oddania za przybyciem do półku pod Sąd wojskowy, tegoż dnia z miasta Otyki, niewiadomo dokąd się oddał, i po długiem wyzukiwaniu nigdzie go nie znaleziono; Raczą przeto JPP. Gubernatorowie Wojsni i Cywilni, oraz Naczelnicy wewnętrznej straży opublikować i ieśliby gdzie pomieniony Rotmistrz Alfimow przemieszkował, dla oddania go pod Sąd Wojskowy, przestać do mnie do awangardy wojska, przez główną kwaterę, do miasta powiatowego Krobia (Groeben), w Xięstwie Warszawskiem, w Departamencie Poznańskim, albo i daley, gdzie znaydował się będą. Dnia 20 lutego 1813 roku.

Jenerał Adjutant Baron Korf.

2. Po zmarłym w mieście Wilnie Janie Plikatysie, majątek iego ruchomy, iako to: w garderobie, futrach, bieliznie, pościeli, frebrze, miedzi, cynie, meblach, oraz dalszych sprzętach gospodarskich, a także w trunkach winnych, będzie się wyprzedawał przez naznaczonego Członka z urzędu miasta, zarazem z dodaniem nad małe-

tniem sukcesorami nieżyjącego Plikatysa Opiekunami z publiczney licytacji. Termin do rozpoczęcia takowego aktu licytacji dzień 24 terażniejszego miesiąca Marca naznacza się. W jakowym dniu i następnie, oprócz dni świętych, wyprzedaż publiczna w każdym dniu z rana od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 do 6 wieczornej na miejscu mieszkania przez zmarłego Plikatysa aregowanego, to jest: w domu JP. Brantta pod Nrem 293 na Niemieckiej ulicy sytuowanym odchodzić będzie; dla wiadomości czego niniejsza publikata w druku z umieszczeniem i do gazety Kuryera Lit: wyda się dnia 15 Marca 1813 roku.

Ignacy Kotkiewicz Radny M. W.

#### D O N I E S I E N I A

2. Niżej podpisana na skutek Dekretu Sądu Exdywizor: w sprawie z Jocherami i Kredytorami onych w roku 1809. 7bra 20 zapadłego, wcześniej uwiadomiani Kredytorow mających lokacje na kamienicy po-Jocher: w M. Wilnie, a mianowicie WW. Bryotego Prof: Sakienow, Staiewskiego, Meynow, i dalszych, ażeby fami wspólnie lub przez Plenipotentow umocowanych starali się iak nayprędzej zatrudnić urządzeniem i wypuszczeniem teyże kamienicy w aregę na rok następny od dnia 23 Apryla zaczynający się. Gdyż terażniejsi Tenutorowie oświadczaia, iż daley takowej kamienicy aregować nie będą, a o innych kontrahentow jest trudno. Przeto WW. Kredytorowie przynajmniej tygodniem przed tym dniem fami zjechać lub umocowanych Plenipotentow do mnie administratorki zjechać zechcą, inaczej przymuszona będę chociażby za najmniejszą cenę takową kamienicę aregować, i w tym celu niniejszą do gazet podaję awizującą. Datt: w Wilnie roku 1813 Msca Februarii 18 dnia.

Zuzanna Lachowiczowa Sekr: b D. Poll:

3. Przez jakie środki, i wydarzenia Starozakonny Leyzer Boruchowicz Dylon Kupiec pierwszej Gildy, Obywatel miasta Nieswiza nie dawszy żadnych pieniędzy, potrafił, i zdołał zdobyć i wziąć od JW. JPana Jana Woyniłowicza byłego Podkomorzego Pttu Śluckiego Dokument pod datą dnia osmego Decembra skończonego tysiąc osiemsetnego dwunastego roku na Summę trzy tysiące dwiescie pięćdziesiąt sześć czerw: zł. tytułem Prawa zastawnego na folwarku tegoż JW. Woyniłowicza Podkomorzego dziedzicznym, Karolin zwanym w Guber: Mińskiej w Pttcie Śluckim leżącym evictionanter upewnioną, podpisany, te objawione, i już są zaskarżone prawnie, i urzędownie przez Sprawę, jaką w Sądzie tenże JW. Woyniłowicz z przerzeczonym Starozakonnym Leyzerem Boruchowiczem Dylonem rozpoczął, i ma istotnie do skassowania, i zniszczenia takowego Dokumentu, a koleyno do powrócenia onegoż skarżącemu się Aktorowi JW. Janowi Woyniłowiczowi bez żadney konsekwencyi opłacania za tym Dokumentem komukolwiek Summy, iako nigdy, i w żadnym sposobie niedawaney. Pelen jest JW. Jan Woyniłowicz Podkomorzy nadziei, i wszelkich niezawodnościow, że przez sprawiedliwe Sąd każdego wyrok i rzeczony Dokument skassowanym i zniszczonym zostanie, a koleją zwrócić się skrzywdzonemu Aktorowi JW. Janowi Woyniłowiczowi nakaze. A przeto niniejszym Oświadczeniem i Awizacją ostrzega całą Publiczność, aby nikt zgola takowego Dokumentu wlewkiem od przerzeczonego Starozakonnego Leyzera Boruchowicza Dylona nabywać i brać nie determinował się, i aktu nie dostał, gdyż zatytem Dokumentem JW. Woyniłowicz jakakolwiek Summę płacić niewidzi się być obowiązany, i nie będzie. Takow ostrzeżenie imi niem moiego Pryncypała do Gazet publicznych podaję. Jako Plenipotent własną podpisuję ręką. Datt 1813 Marca 4. dnia w Wilnie.

Stanisław Orzechowski Komor: Pttu Mozyr:

3. Zawiadamiają się JWW. WW. Sukcesorowie po zeszyły z tego świata w Roku przeszłym W. Elżbiecie z Gasekich Szwykowskiej Skarb: Trockiej, że akt familijny w dniu 5 Maja Roku przeszłego in fundo Czabizsek na zjeździe tam przytomnych w ówczas interesowanych do sukcesyi piszących się osób, zaszyły, determinował dzień 23 Apr: Roku terażniejszego 1813 do powszechnego wszystkich Konsukcesorow zjazdu, równie końcem rozebrania wszelkich pozostałych in fundo ruchomości, lub sprzedania onych w teyże porze przez licytacją, jako też dla zrobienia ostateczney umowy o dział całej masy majątku, a jako zamiarem jest wielu Konsukcesorow zbywać wszelki nawet nieruchomy majątek, jako to: Czabizki w Pttach Wileńskim i Trockim leżące, Weyrysłki w Wilkomirskim, Kamienicę w mieście Wilnie przy Ulicy Rudnickiej w bliskości Kościoła WW. SS. sytuowaną, a zatytem, ieśliby się kto trafił ochoczy do nabycia wymienionych Dóbr i Kamienicy, raczy zjechać ad fundum Czabizsek na dzień 23 Apr: Roku terażniejszego, znaydzie tam wszelką potrzebną sobie w każdym szczegule informacją, oraz łatwość traktowania w rzeczy kupi jakiegokolwiek z wspomnianych teraz majątku: wielu bowiem interesowanych do sukcesyi upewniło niżej podpisanego o niechybnym swym zjeździe do Czabizsek w terminie dnia 23 Apr: — Do takowej publikuicy się awizacyi, mam honor Prześwietney Publiczności donieść, że Dobra Czabizki składają się ex fundo samych Czabizsek i miasteczka nad Wilią leżącego, oraz z Folwarkow Ostrowka, Poniusza, Xaweryna, Laukizel i Pakalinizel obejmujących, w ogule 118 ciągłych, a 40 czynszowych dymow, o mil 7 od Wilna, z młynami, lasem obszernym, sianożęciami trondowemi, słowem w wszelkiej dobroci i użytkach do intraty i wygodnego życia Równie i Folwark Weyrysłki w Wilkomir: Pttcie leżący 10 dymow gruntowych obejmujący, z dobroci swej znany przeznacza się do sprzedania, lub aregowney posessyi, o tym wszystkim, jak i o Kamienicy w Wilnie informacya i finalne układy w terminie 23 Apr: Roku terażniejszego w Czabizkach. K. Szwykowski S. b. L. P.